

„Nie” dla morderczej pracy koni

Odnotowano kolejny przypadek zmuszania koni do morderczej pracy ponad siły w Zakopanem. Na trasie z centrum miasta do Kuźnic w dorożce jechało dziewięć osób. Ciągący dorożkę koń stanął się na nogach. Turyści idący pieszo do Kuźnic powiadomili straż miejską. Rośnie krąg osób domagających się zaprzestania tego haniebnego procederu, szczególnie na trasie do Morskiego Oka. Pod listami podpisują się znani ludzie z kręgu nie tylko Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, ale i ludzie TOPR, przewodnicy tatrzańscy. Związek Podhalań jest z kolei oburzony „atakami na wizerunek górali”.

Jednak wóz, jakim podróżują turyści do Morskiego Oka, waży blisko 700 kg. Z 15 pasażerami stanowi ciężar około 2 t. Na dziewięciokilometrowej trasie z różnicą wzniesień 400 m ciągną go dwa konie ważące do 600 kg każdy (oznacza to, że ciężar wozu wraz z pasażerami nie powinien przekraczać 1,2 t). A konie pracujące na trasie do Morskiego Oka to konie lekkie.

Powożenie turystów to nie element folkloru, kultury ludzi Podhala, tylko wyraz braku elementarnego humanizmu i żądza pieniędzy. Cena przejazdu – 40 zł. Każdy z 60 przewoźników co miesiąc przekazuje do kasy Tatrzańskiego Parku Narodowego ponad 1 tys. zł ryczałtu, co daje ponad 700 tys. zł rocznie. (SK)